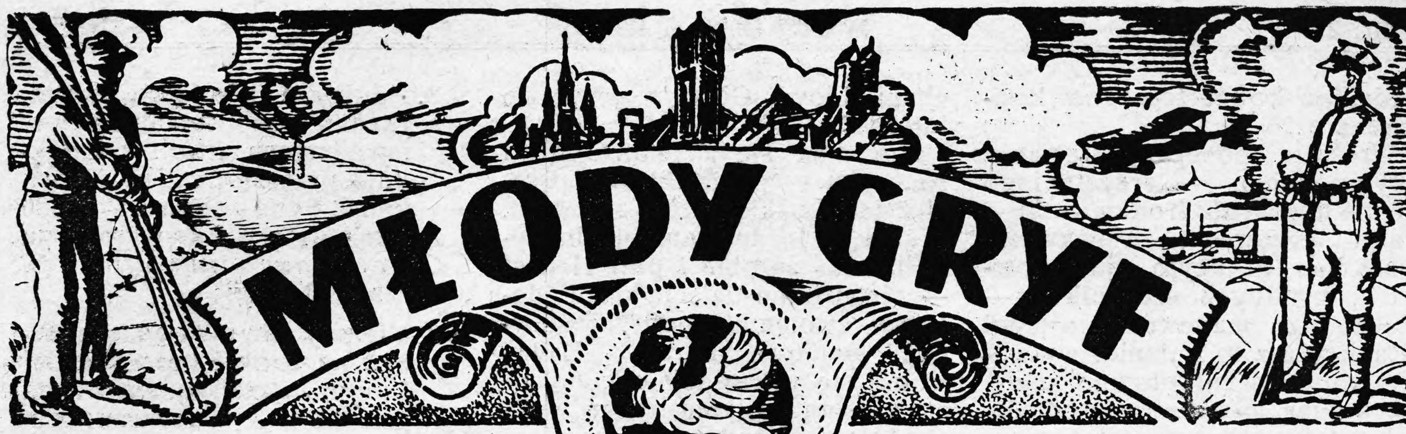


Wychodzi w niedzielę | Redaguje Komitet

T Y G O D N I K
poświęcony sprawom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk. na terenie O. K. VIII

Rok III. Niedziela, dnia 29 stycznia 1933 r. Nr. 5.

T R E Ś Ć:

„ROK POMORZA".

Mianem takiem ochrzcili Niemcy rok bieżący — 1933, zapowiadając światu szereko i głośno, że **rok ten będzie rokiem decydującej, walnej rozgrywki o Pomorze.** W gabinetach berlińskich mężów stanu uknuto kunsztowny, w najdrobniejszych szczegółach opracowany plan „zniesienia hańbiącego korytarza i odzyskania utraconych ziem na wschodniej granicy".

Po ostatnich bowiem sukcesach, odniesionych przez dyplomację niemiecką na arenie międzynarodowej — doszli Niemcy do wniosku, że czas najwyższy zatoczyć ciężkie działa programu rewizjonistycznego i zasypać świat misternie skonstruowanemi pociskami argumentów, przemawiających za słusznością „wynagrodzenia krzywd i naprawienia błędów niedalekiej przeszłości".

Pierwsze pociski już padły... Padły z niemałym huczkiem, wstrząsając ospałą opinją publiczną, zatruwając atmosferę charakterystycznym zapaszkiem pruskiej bezczelności i brutalnej, kapralskiej arogancji... Berlin nie zna uczciwych lub nieuczciwych środków walki; każdy środek jest dobry — skoro do celu prowadzi. Nie leżała nigdy i nie leży w charakterze krzyżackiego zbója i pruskiego, oślinionego nienawiścią hakatysty — otwarta, szczera walka, szlachetne potykanie się na ostre — twarzą w twarz. Większem uznaniem i aplauzem cieszyły się zawsze „bandyckie środeczki": zwabienie chytrym podstępem w zasadzkę i... cios w plecy. Nie są nam obce takie „zapasy i turnieje" germańskich „raubrittrów". Przejrzeliśmy nawskroś wartość etyczną przeciwnika i ocenić trzeźwo umiemy jego metody walki.

Przypatrzmy się owym pociskom, któremi Berlin ogłosił światu rozpoczęcie „Roku Pomorza".

Ofensywę rozpoczęło ujadanie prasowe. 90% dzienników niemieckich — bez względu na przekonania i kierunek polityczny — bluznęło potokami farby drukarskiej, zda się, zalać i zbrukać pragnąc sumienia całej ludzkości. Motywem tej prasowej mobilizacji jest stara piosneczka: **Korytarz jest hańbą Niemiec, krwawą krzywdą, wyrządzoną słabszemu przez silnych: zmyć hańbę tę można tylko przez zniesienie korytarza, a znieść korytarz można tylko przez przyłączenie Pomorza do Rzeszy.** Taka sobie „piosenka bez końca" — najbardziej może popularna w Niemczech po „Deutschland über alles". Tylko tym razem wykonywana chóralnie przez zwerbowane en gros najtęższe talenta wokalne.

Wślad za terkotem prasowych „karabinów maszynowych" łupnęło parę pocisków tęższego kalibru. **Rolę armaty spełnił tym razem mikrofon radjowy;** hasło dała rozgłośnia w Królewcu, a potem na rozkaz: pal! rozgrzmiały wszystkie stacje nadawcze Rzeszy, niosąc na długich i krótkich falach jadowite, kłamstwem i fałszami naszpikowane komunikaty o „ofensywie na Pomorze". Snać silne musiały naskutek tej wędrówki fal „propagandy w eterze" powstać zaburzenia i wstrząsy atmosferyczne, skoro nawet **niektóre stacje zagraniczne odezwały się zgodnym harmonijnym rezonansem,**

wtórując koncertowi na kontynencie...

Wreszcie po przygotowaniu artyleryjskiem — przystąpiono do umiłowanego środka walki — ataku gazowego. Wprawdzie miast iperytu użyto... judaszowskich, brudnych srebrników — skutek tego manewru nie uległ jednak przez to zmianie: wytworzył on trującą, ohydną mgłę, przepojoną miazmatami podłości i skandalu. Oto prasa francuska — a wślad za nią dzienniki całego świata — doniosły o pewnej „transakcji", zawartej między **lordem Rothermeer'em** — królem prasy angielskiej, a pewnemi osobistościami, działającemi z ramienia niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Taka sobie „handlowa umowa", zapewniająca obu stronom zyski: **lord angielski dostanie w łapę 900 tysięcy funtów szterlingów, a za tą „drobnostkę" zobowiązuje się dopomagać dzielnie Niemcom w ich ofensywie na Pomorze — na łamach swej prasy.** Wyda poprostu „rozkaz wewnętrzny" podległym sobie pismakom — i przyłączy się do chóralnych produkcyj prasy niemieckiej. O niczem nie zapomniały „wysokie umawiające się strony", wszystko przewidziały, roztrząsnęły, zawarowały. W proroczem jasnowidzeniu przejrzały nawet termin powrotu „wyrodnej ziemi pomorskiej" na łono mamusi-Germanji. Trochę to przydługi może termin — bo aż **30 miesięcy,** ale przecież angielski lord ma głowę na karku i rozumie, że np. za 3 albo 5 miesięcy swej pracy tak okrągłej sumki by nie dostał. Już co, jak co — ale mają ci nasi kochani Lloyd Georg'e spryt do interesów!

Nie dała się zdystansować i Ameryka — gdzie „biznes" przecież jest bożkiem dusz ludzkich. Wślad za lordem angielskim zechciał coś zarobić i **pan Hearst** — nieodrodne dziecię krainy dolarów, zwolennik polityki sławnego senatora Boraha. Zadowolnił się wprawdzie skromniejszą kwotą miljona dolarów — ale to tylko podobno na początek, coś w rodzaju zaliczki. „Jak interes pójdzie sprawnie — dołożymy" — obiecał hojny Berlin. Zakasał więc amerykanin rękawów i puścił w ruch setki piór redakcyjnych, dostrajając głos swój do koncertu niemiecko-angielskiego.

Toby były dotychczasowe pociski, wypuszczone z frontu pruskiej ofensywy na inaugurację „Roku Pomorza". Jakie stanowisko zająć musimy wobec nich? Jak przeciwstawić się całej tej brudnej hecy, wylęgłej w zaciemnionych mózgach niemieckich „rewizjonistów"?

Przedewszystkiem **Polskie Radjo powinno odpowiednio zareagować na metody niemieckie.** Łatwą zresztą i wdzięczną będzie miało rolę. Zamiast kłamać przed światem, zamiast fałszować fakty — może mówić prawdę i tylko prawdę.

Wyjaśnić musimy światu i to wyjaśniać stale, wszelką drogą propagandową, że:

1. **Pomorze w 91% zamieszkałe jest przez Polaków oraz od wieków było polskie;**
2. **63% handlu zagranicznego Polski idzie przez Pomorze;**
3. **Pomorze nie jest „korytarzem",** lecz normalnem województwem, które zamieszkuje przeszło miljon mieszkańców na obszarze 16.386 kilometrów kwadratowych, co stanowi więcej niż $^{1}/_{2}$ obszaru Belgji;
4. **Niemcy nie mogą się skarżyć na brak bezpośredniej komunikacji,** ponieważ mają przez Polskę zagwarantowany wolny tranzyt osobowy i towarowy z Rzeszy do Prus Wschodnich i odwrotnie.

Oto argumenty — argumenty sprawiedliwe, którym każdy rozsądny człowiek musi przyznać słuszność.

Nieliczni trzeźwi Niemcy przyznają słuszność Polsce. Niemieckie czasopismo „Die Zeit" tak pisze:

„Stosunki graniczne na wschodzie są całkiem nieznośne. Godzimy się pod tym względem z najradykalniejszymi rewizjonistami. **Rewizja jest konieczna. Ale nie rewizja granic, lecz rewizja pruskiej „Polenpolitik", rewizja całej niemieckiej „Hetzpropagandy".**

Obowiązkiem naszym jest właśnie **przeciwdziałanie okłamywaniu świata przez niemiecką „Hetzpropagandę".**

I gdy każdy obywatel państwa naszego zechce obowiązek ten spełnić — **„Rok Pomorza" stanie się dla nas rokiem, w którym przekonamy świat o świętości praw naszych do Ziemi Pomorskiej.**

L. M.

Cykl: „Jak odzyskaliśmy i obroniliśmy niepodległość".

XXIV. Sytuacja i nastroje w kraju po bitwie Warszawskiej. Plan bitwy nad Niemnem.

Jak już zaznaczyliśmy, zwycięstwo pod Warszawą miało olbrzymie znaczenie. Uratowało ono od zagłady nietylko Polskę, lecz całą Europę — która to zrozumiała. Życzliwie dla Polski usposobione państwa Europy Zachodniej przekonały się, że Ojczyzna nasza zdążyła w tak szybkim czasie zorganizować się i okrzepnąć na tyle, że potrafiła powalić na obie łopatki wroga — uchodzącego przez długie wieki za potęgę, trudną do pokonania. **Nasz najbliższy sąsiad zachodni przekonał się, że Polska nie jest „Saisonstaat'em" — co usiłował przez czas długi całemu światu wmówić.**

Jednem słowem Polska zdała swój pierwszy egzamin na celująco, wykazując olbrzymie wartości wewnętrzne i zdolności organizacyjne, a przedewszystkiem — **zdolność do zaprzestania wewnętrznych waśni w momencie krytycznym.**

W samej Polsce sytuacja zmieniła się gruntownie. Niedawni zwycięzcy — sięgający już zuchwałą ręką po serce Polski — legli teraz pokonani i schronili się za rzekę Niemen — w Grodnie, by tam lizać się z odniesionych ran. Łudzili się jeszcze, że uda się po ściągnięciu posiłków sytuację zmienić na swoją korzyść.

Oddziały polskie — tak niedawno jeszcze niezdolne do dalszego wysiłku, wyczerpane do ostateczności, obdarte, bose, upadłe na duchu — teraz, pod tchnieniem zwycięstwa, **stały się znowu pierwszorzędną siłą bojową i rwały się poprostu do boju.**

A społeczeństwo? Ogarnięte wczoraj jeszcze śmiertelną trwogą o losy Ojczyzny i wyczekujące zbawienia jedynie ze strony „możnych protektorów“ z zagranicy — nie mogło wprost uwierzyć, że sytuacja zmieniła się tak gruntownie. W czasie, gdy zwycięskie oddziały polskie kończyły rozgramianie armij bolszewickich — „dobrze poinformowani politycy“ długo jeszcze szerzyli alarmujące pogłoski. Niepokoiły ich szczególnie ruchy 4 armji bolszewickiej, która — nie otrzymawszy na czas rozkazów o odwrocie i nie orjentując się w sytuacji — próbowała jeszcze forsować Wisłę, zdobywając na kilka godzin bohaterski Płock.

Dopiero gdy i te urojone niebezpieczeństwa minęły — zapanowała powszechna radość. Rozpoczęły się uroczystości, rauty, festyny... Wielcy „politycy“ i domorośli „strategowie“ **zaczęli na gwałt szukać zwycięzcy, by skronie jego przyozdobić wieńcem laurowym**. A ponieważ w umysłach tego dobranego grona nie mogła pomieścić się myśl, by tak wielkie zwycięstwo mogło być dziełem polskiego żołnierza i jego Wodza, **zaczęto w cały świat wmawiać, że zwycięstwo to zawdzięczamy... francuskiemu generałowi Weygand'owi i jego sztabowi**. Wysyłano tedy do niego delegacje dziękczynne, urządzano owacje i t. p. Kiedy zaś szlachetny generał francuski — niemile zdziwiony podobną „szopką“ — kategorycznie zaprzeczył temu, jakoby on był twórcą planu bitwy Warszawskiej, wskazując na właściwego zwycięzcę — Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, zaczęto na gwałt stroić w laury zwycięskie różnych generałów polskich — dowódców poszczególnych armij lub frontów. Kiedy i to zostało rozwiane—**zadecydowano wreszcie, że był to... cud**. Nie rozumieli ci ludzie, jak wielką krzywdę przynoszą Ojczyźnie i sławie polskiego oręża, bagatelizując lub przypisując obcym to wspaniałe zwycięstwo. A działo się to wszystko **jedynie w celu pomniejszenia zasług Naczelnego Wodza**, którego ze względów partyjnych i zawiedzionych ambicyj osobistych nasi „wielcy politycy” nie lubili...

Bitwa Warszawska uznana została przez fachowców całego świata jako przepiękny przykład wzorowo opracowanej operacji wojennej. We wszystkich szkołach i akademjach wojskowych przytaczana jest jako przykład manewru na skrzydło i tyły nieprzyjaciela, przy jednoczesnem zastosowaniu wszystkich prawie zasad sztuki wojennej, a więc zaskoczenia, energicznego i planowego wykonania i t. p.

W czasie, gdy w Warszawie szukano zwycięzcy — **Naczelny Wódz nadal pracował**. W głowie jego konkretyzował się już plan dalszej akcji, **zmierzającej do ostatecznego zniszczenia nieprzyjaciela**. Widział on, że armje bolszewickie — aczkolwiek pobite — nie zostały ostatecznie rozgromione; resztki zdążyły ukryć się w Grodnie, gdzie oczekiwały na uzupełnienie i rezerwy z głębi Rosji. Nie były to już coprawda siły groźne; jednak konieczne było jaknajszybsze ich rozbicie i wymuszenie na nieprzyjacielu najkorzystniejszych warunków pokoju.

Natychmiast po bitwie Warszawskiej nakazał Piłsudski spieszne przerzucenie 41 p. p. i 19 dywizji piechoty — złożonych wyłącznie z ochotników z Kresów Wschodnich — na Suwalszczyznę i Białoruś. **Chciał, by sami kresowiacy oswobodzili swe ukochane Kresy od znienawidzonego najeźdźcy**.

Na froncie tymczasem wytworzyła się sytuacja wysoce nienormalna. Wszystkie prawie dywizje polskie doszły do granicy niemieckiej (Prus Wschodnich), wytwarzając w ten sposób front — skierowany na północ, a nie na wschód. Granica wschodnia Polski przez pewien czas była prawie zupełnie otwarta. Nie obawiał się jednak Wódz Naczelny z tej strony niebezpieczeństwa; wiedział bowiem, że przeciwnik nie posiada większych rezerw, które mógłby pchnąć w otwartą lukę. Tak się też stało: bolszewicy nie próbowali nawet przekroczyć Bugu.

Po całkowicie ukończonej operacji należało jednak jaknajszybciej wytworzyć naturalny front — na wschód. To też koleje polskie rychło zaroiły się transportami, a wszystkie drogi — szaremi kolumnami, maszerującemi na nowe odcinki — na nowy, ostateczny bój.

Tymczasem Wódz opracowywał szczegółowo plan bitwy nad Niemnem. Plan ten polegał **na całkowitem zaskoczeniu przeciwnika**; wojska do ostatniej chwili nie były poinformowane o powziętych przez Naczelne Dowództwo decyzjach. Bitwa miała być przeprowadzona przez **wyjście na skrzydło i tyły wojsk bolszewickich**, broniących Grodna i całej linji rzeki Niemna — **przy równoczesnem silnem natarciu od frontu**. W okolicy Suwałk - Augustowa skoncentrowano 1 dywizję Legjonów, 1 dywizję Litewsko-Białoruską wraz z 2 brygadami kawalerji; otrzymały one za zadanie marsz na Druskienniki-Lidę, celem odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotu i zepchnięcia go na południe — w bagna poleskie. Równocześnie częściowe oskrzydlenie od południa po osi Wołkowysk-Baranowicze-Wilno wykonać miała 4 armja. Reszta wojsk działać miała z frontu, spychając nieprzyjaciela od Niemna w utworzone przez grupy oskrzydlające kleszcze.

Trudność tego planu polegała na tem, że północna **grupa oskrzydlająca miała przejść przez terytorjum litewskie i stoczyć walkę z Litwinami**. Nie krępowało to jednak Naczelnego Wodza, ponieważ stwierdzone zostało, że Litwini otwarcie współdziałali z wojskami bolszewickiemi, przepuszczając je nawet przez swe terytorjum. Postępowaniem takiem stanęli w otwartej wojnie z Polską, wobec czego nie potrzebowaliśmy przestrzegać „neutralności” Litwy.

Przygotowania do tej rozstrzygającej bitwy trwały około 2 tygodni.

(C. d. n.)

M. H.

Alfons Jur-Dziarnowski.

ROZJAŚNIJMY OCZY . . .

Nie trzeba życia łzami brudzić,
Ni bólu aureolą:
Pocóż się męczyć, poco trudzić —
Róże też często kolą.

Nie ten jest wart orderu wstęgi —
Kto roni łzy w ukryciu,
Lecz ten — kto, biorąc losu cięgi,
Uśmiech posyła życiu.

Fortuna kołem się wciąż toczy
I do nas też zawita;
Więc rozjaśnijmy trochę oczy:
Niech uśmiech ją przywita!

DZIEJE STOLICY POMORZA.

(1233—1933)

(Dokończenie)

W 1611 r. otrzymali np. mieszczanie toruńscy **prawo nabywania majątków szlacheckich.** Jak wielkiemi względami cieszyło się mieszczaństwo toruńskie świadczy np. wypadek, że na sejmie konwokacyjnym po śmierci Stefana Batorego marszałek koronny wskazał rajcy toruńskiemu Henrykowi Stroband krzesło po biskupach, podczas kiedy posłowie rycerstwa stać musieli.

Toruń posiadał nietylko znaczenie jako miasto handlowe, ale **odgrywał również dużą rolę pod względem strategicznym.** W r. 1500 otwarto w Toruniu pierwszy stały most przez Wisłę zamiast dawniejszego łyżwowego. Był to wówczas jedyny stały most na Wiśle. **W 1501 roku zmarł w Toruniu król Jan Olbracht,** który przybył tam, aby odebrać hołd od nowego w. mistrza krzyżackiego. W 1519 r. Zygmunt I, przybywszy do Torunia, wypowiedział wojnę siostrzeńcowi swemu — w. mistrzowi Albrechtowi, który mu odmawiał hołdu.

W 1576 r. odbył się w Toruniu sejm, który miał uchwalić podatki na wojnę przeciw Gdańszczanom. Wówczas to, oburzony postępowaniem posłów, wypowiedział Stefan Batory słynne swoje słowa, „że urojonym, malowanym królem być nie myśli i nie ścierpi, aby nad nim panowano".

W czasie najazdu szwedów w 1629 r. obległ miasto generał szwedzki Wrangel. Szczupła załoga polska pod dowództwem Denhofa, wsparta przez mieszczan toruńskich, nietylko miasto obroniła, ale jeszcze **zmusiła nieprzyjaciela do odwrotu.** Pomimo ogromnych strat, jakie wówczas miasto poniosło, mogli jeszcze mieszczanie toruńscy pożyczyć Władysławowi IV dużą sumę pieniędzy na wojnę ze szwedami.

Zabytki budowlane Torunia.



Fragment kościoła Najświętszej Panny Marji w Toruniu; jest to jeden z najpiękniejszych zabytków gotyckich nietylko na Pomorzu, ale także i w całej Polsce. Świątynia ta zbudowana została w 15-tym wieku.

W czasie drugiej wojny w 1655 r. **miasto zdobyli szwedzi,** których wypędził dopiero w końcu 1658 r. Jan Kazimierz. Na pamiątkę tej wojny miasto wybiło srebrne medale. **W 1677 r. odwiedził Toruń król Jan Sobieski** z rodziną i był przez miasto hucznie podejmowany.

Trzecia wojna szwedzka przyniosła Toruniowi wiele klęsk. W październiku 1702 r. przybył do miasta król August II i wprowadził załogę saską. Po wyjeździe króla wszystkie wojska z Prus zostały wycofane, jedynie Toruń miał się bronić przeciw najazdowi szwedzkiemu. Od maja do października 1703 r. trwało oblężenie Torunia i wreszcie miasto poddało się. Gen. szwedzki Stenbok ściągnął z miasta olbrzymią kontrybucję. **Dłu-**

„Młody Gryf" w szkole.

OD REDAKCJI. Pod powyższym tytułem otwieramy stały kącik szkolny, poświęcony naszym najmłodszym Czytelnikom — dziatwie ze szkół powszechnych. Pragnieniem naszem jest, by najmłodsze to pokolenie znalazło na łamach „Młodego Gryfa" pokarm dla swych młodocianych duszyczek, by zainteresowało się własnym kącikiem i dzieliło się z nami wszystkiem, co je zaciekawia, raduje lub boli.

Gdy „teczka szkolna" Redakcji napęcznieje tak dalece, iż pomieścić się już nie zdoła w ramach tego kącika — stworzymy przy „Młodym Gryfie" jego młodszego braciszka, poświęconego wyłącznie sprawom naszej szkolnej gromadki.

Drodzy, Młodzi Przyjaciele!

„Młody Gryf" — ten znany Wam oddawna szczery wasz przyjaciel — otwiera obecnie specjalny kącik dla Młodzieży Szkolnej. Będę w nim poruszał i omawiał najbardziej interesujące i ciekawe dla was sprawy, dotyczące waszego życia i waszej pracy. Ponadto chciałbym, by każde z Was (lub cała klasa) napisało chociaż raz w miesiącu liścik do „Młodego Gryfa", opisując w nim coś z waszego życia i pracy szkolnej. Przecież nie sprawi Wam wielkiej trudności napisać do nas o tem, co robicie obecnie, w jaki sposób spędzacie czas w Waszej świetlicy, co się stało w Waszej szkole ciekawego, jak spędziliście wakacje świąteczne i t. d. Wszystkie listy Wasze przyjmiemy z radością i wydrukujemy. Niechaj wiedzą Wasi koledzy i koleżanki na całem Pomorzu co u Was słychać! Myślę, że pisywać będziecie i do mnie listy z prośbą, bym Wam coś ciekawego — co Was szczególnie zajmuje — opisał. Będę się starał Wam dogodzić. Czekam więc i w imieniu Redakcji proszę: **„Piszcie jak najwięcej do nas o wszystkiem!".** *Szlęzak Tadeusz.*

Z cyklu: „MŁODYM PRZYJACIOŁOM".

I. „Potrzeba dziewczynki i chłopczyka".

Do Redakcji „Młodego Gryfa" wpłynęło w tych dniach ogłoszenie, które umieszczam:

gotrwałe oblężenie, przyczyniające miastu olbrzymie straty, i nałożona kontrybucja — podcięły skarb miejski. Odtąd miasto przez długie lata nie mogło się podźwignąć z upadku i już nigdy nie doszło do znaczenia, jakie posiadało przedtem. Wraz z upadkiem potęgi militarnej Rzplitej — miasto kilkakrotnie dostawało się do rąk przechodzących przez terytorjum Rzplitej wojsk rosyjskich.

Na mocy pierwszego traktatu rozbiorowego **Toruń wraz z Gdańskiem miały zachować swoją samodzielność pod opieką Polski.** Ale król pruski Fryderyk W. zagarnął większą część ziemi, stanowiącej własność miasta Torunia. Pierwszy rozbiór Polski przyczynił się do znacznego zubożenia Torunia naskutek nałożonych przez zaborców wielkich ceł na wwożone do miasta surowce.

W 1793 r. dostał się Toruń na mocy drugiego traktatu rozbiorowego pod panowanie pruskie. Gdy atoli w dniu 7 kwietnia tego roku prusacy do miasta się zbliżyli, **rada miejska kazała zamknąć bramy miasta, tak że prusacy siłą miastem zawładnąć musieli.**

Po bitwie pod Jeną miasto zostało zajęte przez wojska pod dowództwem Ney'a i Dąbrowskiego bez wielkiego oporu. W czasie odwrotu z wyprawy rosyjskiej zamknął się w Toruniu nieliczny garnizon francuski, który dzielnie przez 3 miesiące stawiał czoło wojskom rosyjskim.

Mocą traktatów wiedeńskich Toruń, który od r. 1807—1815 należał do W. Ks. Warszawskiego, znów wrócił pod panowanie pruskie.

Oswobodzenie Pomorza przez wojska Odrodzonej Rzeczypospolitej było również wyzwoleniem jego stolicy z pod stuletniej niewoli pruskiej.

IGNACY GRONOWSKI

Ciągłość zaprawy sportowej — warunkiem zdrowia!

Każdy rok sportowy dzielimy na dwa zasadnicze okresy: a) okres letni i b) okres zimowy oraz na cały szereg t. zw. „sezonów sportowych", jak: sezon sportów wodnych, sezon lekkoatletyczny, sportów zimowych it.d.

Większość sportowców posiada specjalne zamiłowanie tylko do niektórych ćwiczeń i poza **krótkim sezonem „swego" sportu zapada w powszechnie zwany „sen sportowy".** Największa jednak ilość sportowców — bo około 50 proc. — zapada na przeciąg 3—6 miesięcy w t. zw. „sen zimowy". Przerwanie intensywnej pracy sportowej i przejście do zupełnego wypoczynku na dłuższy okres czasu **odbija się nader ujemnie na organizmie ćwiczącego.** Pamiętać musimy, że niejednokrotnie lepszym wypoczynkiem jest **przejście do uprawiania innego sportu, niż kompletne zaprzestanie ćwiczeń.**

Jak długo i kiedy mamy wypoczywać, by zachować sprawność i zdrowie naszego organizmu? Okres wypoczynku zależy od długości i intensywności treningu, od wieku, ogólnego stanu zdrowia i sprawności organów wewnętrznych ćwiczącego. Jest to zatem kwestja ściśle indywidualna, którą najlepiej rozstrzygnie lekarz. **Należy więc bezwzględnie zgłaszać się co pewien czas do lekarza w poradniach sportowo-lekarskich,** gdzie każdy z Was bezpłatnie dowie się o stanie swego zdrowia, a na podstawie orzeczenia lekarskiego zastosuje racjonalną zaprawę i wypoczynek.

Obecnie już bardzo rzadko można spotkać młodzieńca, który nie rozumie znaczenia ćwiczeń fizycznych dla zdrowia. **Mała jednak ilość młodzieży uprawia ćwiczenia przez cały rok.** Jedni nie mają odpowiednich warunków do ćwiczeń, inni nie wiedzą, jak się do tego zabrać i t. d.

Obecnie panuje „sezon sportów zimowych". Co możemy wybrać z tych sportów, aby zachować ciągłość zaprawy? Otóż możemy uprawiać:

1) **Łyżwiarstwo i wszelkie sporty na lodzie.** Mamy po temu na Pomorzu dobre warunki, o ile tylko mróz dopisze.

2) **Narciarstwo.** Zapalonych miłośników sportu narciarskiego mamy bardzo dużo, tylko że śnieg na Pomorzu nie zawsze dopisuje; to też krótki i okresowy sezon narciarski musimy wykorzystać do maksimum.

3) **Boks** — możemy uprawiać

„Potrzeba dziewczynki i chłopczyka, którzy chcieliby zawrzeć spółkę ze starszym, bardzo życzliwym im człowiekiem, celem wspólnego udania się do niedalekiej krainy i odszukania tam niezmiernego skarbu. Zgłoszenia należy kierować do Redakcji „Młodego Gryfa" pod „Nieznajomy".

— — — — — — — — — — — — —

Naczelny Redaktor, otrzymawszy to ogłoszenie, oddał mi je z prośbą, bym udał się do owego Nieznajomego i zapytał o szczegóły tej wyprawy. Wziąłem adres i pojechałem. Zastałem go siedzącego nad olbrzymią księgą. Odwrócił ku mnie głowę i powolnym ruchem ręki wskazał krzesło. — Usiadłem. Przyglądnął się badawczo i spytał, co mnie do niego sprowadza. Wyjaśniłem krótko. Odłożył księgę, zdjął wielkie okulary i, przesunąwszy ręką po swej długiej, siwej brodzie, jął mówić. Oto jego słowa:

— „Wiele w życiu zwiedziłem krain. Dużo przeżyłem i dużo widziałem. Nigdzie jednak nie mogłem znaleźć tego — czego szukałem. Często zdawało mi się, żem znalazł, jednak prędko spostrzegałem, że to nie to — czego szukam. Szukałem — — — szczęścia! I oto dopiero teraz natrafiłem na jego ślad. Wiem gdzie się znajduje i jak je zdobyć. Jestem jednak bardzo stary i sam iść w tę drogę nie mogę. Potrzebuję pomocy i to pomocy Młodych. Dlatego wysłałem do Redakcji najpoczytniejszego pisma dla młodzieży na Pomorzu — „Młodego Gryfa" — owo ogłoszenie. Kiedy je panowie wydrukujecie?"

— „W najbliższym numerze — rzekłem — lecz proszę mię nieco dokładniej poinformować o owej wyprawie".

„Dobrze — odrzekł — ale pod warunkiem, że nie napisze pan tego w „Młodym Gryfie" wcześniej, dopóki nie wpłyną jakieś zgłoszenia".

— „Dobrze" — odrzekłem i wysłuchałem wszystkiego, co starzec ów mówił o owej nieznanej, przepięknej krainie, w której znajduje się nieoceniony dla każdego człowieka skarb — szczęście.

— — — — — — — — — — — — —

A teraz czekam Waszych zgłoszeń, i gdy je otrzymam — napiszę Wam, co mówił mi ów starzec o cudnej krainie, w której zakwita szczęście.

Wasz szczery przyjaciel: Szlęzak Tadeusz.

z powodzeniem i pożytkiem przez cały rok, 4) **Szermierka,** 5) **Gry sportowe** w salach: siatkówka, koszykówka, tenis stołowy, 6) **Dłuższe wycieczki i marsze,** 7) Przy lepszych warunkach atmosferycznych— **jazda na rowerze.**

Bez względu na powyższe sporty konieczne jest dla ciągłości zaprawy sportowej **uprawianie gimnastyki** lub **zaprawy lekkoatletycznej w formie gimnastyki.** Gimnastykę uprawiać najlepiej w sali gimnastycznej pod kierunkiem instruktora; gdy nie pozwolą na to warunki — w domu, świetlicy. Program ćwiczeń domowych możemy otrzymać od instruktora wychowania fizycznego.

Kto nie uprawia żadnych ćwiczeń przez dłuższy okres czasu — **stopniowo zatraca sprawność, organizmu, niszczy zdrowie, staje się coraz mniej zdolny do intensywnej pracy fizycznej i umysłowej.** Nie zapadajmy zatem w przysłowiową „drzemkę zimową" — jak ów niedźwiedź, łapę ssący. Pamiętajmy, że zdrowie jest najdroższym skarbem człowieka, więc nie powinniśmy zapominać o najważniejszym środku dla jego wzmocnienia.

Poniżej podajemy kilkunastominutowy program ćwiczeń domowych; nie wymagają one żadnych przyborów ani zbyt wiele miejsca w pokoju.

1) Marsz w miejscu na palcach z podnoszeniem kolan jak najwyżej.

2) W małym rozkroku pochylenie tułowia wprzód i wymachy ramion jak przy biegu.

3) Siad na ziemi; nogi wyprostowane, ręce wprzód i skłony w dół (4—6 razy).

4) 6—10 wymachów ramion w górę, wprzód i wbok; ramiona proste.

5) Skłony i krążenie głowy we wszystkich kierunkach (kilka razy).

6) Chwyt bioder w rozkroku i skłony wlewo i prawo (4—6 razy).

7) Przysiady i wyprosty szybko i wolno (3—5 razy).

8) Rozkrok — chwyt karku i opad tułowia do poziomu (3—5 razy)

9) Stać na jednej nodze, a drugą podnosić we wszystkich kierunkach (to samo z zamkniętemi oczami).

10) Stać w rozkroku: ręce na biodra i skręty tułowia w lewo i prawo (5—7 razy).

11) Bieg na palcach w miejscu (około 30 sek.)

12) Naśladowanie rzutu kamieniem lewą i prawą ręką (kilka razy).

13) Stawanie na rękach pod ścianą.

14) Lekkie wymachy ramion wbok i wprzód.

15) Rozkrok i dwa podskoki na lewej i prawej nodze (7—10 razy).

U w a g i. Pokój przed ćwiczeniami należy przewietrzyć; ubiór winien być jaknajluźniejszy; głęboki oddech można stosować kilka razy w ciągu ćwiczeń. Po ćwiczeniach — zmyć ciało przynajmniej do pasa zimną lub letnią wodą. Ćwiczenia najlepiej stosować rano — zaraz po wstaniu z łóżka. W wypadku braku czasu na wykonanie całkowitego programu — można opuścić kilka ćwiczeń, jednak nie bezpośrednio po sobie następujących. Jeżeli mamy za sobą nieprzespaną noc lub piliśmy dnia poprzedniego alkohol — ćwiczeń lepiej nie robić, gdyż pożytku nie przyniosą. Program ćwiczeń należy co pewien okres nieco zmieniać.

CZASY...

— Co słychać, panie Walenty?

— Proszę pana, żyję już chwalić Boga lat pięćdziesiąt kilka i nie pamiętam takiego okresu, w którym ludzie nie narzekaliby na złe czasy.

— Bo nie znali obecnych.

— „Obecne" zawsze bywały najgorsze. Zawsze też słyszało się o wychwalaniu minionych. Ojciec mój zesłany był w roku 1863 na Sybir; pędzili go piechotą, przechodził w drodze tyfus; stracił najlepszego przyjaciela, który próbował uciekać i utonął w rzece Ural; z domu nadchodziły rozpaczliwe wiadomości o uwięzieniu braci, o nędzy, jaką cierpi matka... Zdawałoby się, że na głowę tego człowieka zwaliły się same klęski...

— Ale to zupełnie co innego! To...

— Poczekaj-że pan. Nie wiesz, do czego zmierzam.

— No, proszę, mów pan dalej.

— Więc powiadam: ojciec mój przeżywał w tym okresie straszne rzeczy. A mimo to — opowiadał mi o nich z rozrzewnieniem, ba! z odcieniem tęsknoty za temi „dawnemi czasami".

— Nie rozumiem.

— Człowiek tęskni za swoją przeszłością, za młodością, za tem wszystkiem, co minęło i nie wróci. We wspomnieniach zacierają się wspomnienia, a natomiast jaskrawości nabierają wruszenia miłe, zwłaszcza, gdy je odbiera wrażliwość młodzieńcza. Kto z nas nie wspomina lat szkolnych!

— Wszystko to prawda, wszystko to być może, ale dotyczy jednostek. Ogół jednak...

— Postępuje zupełnie tak samo. Toć dawne „dobre" czasy bywały już tematem niejednej satyry.

— Krótko mówiąc, utrzymuje pan, że dawniej było źle, a dziś jest dobrze.

— Tego nie mówię. Dobrze dziś nie jest. Przeżywamy ciężki kryzys ekonomiczny, który...

— ...nas rujnuje, demoralizuje...

— Tak, tak! Ale przedewszystkiem, który zasłania nam wielkie plusy czasów obecnych.

— Myśli pan o radju?

— Oczywiście! To co mnie dziś kosztuje trzy złote na miesiąc, tego ojciec mój za sto rubli mieć nie mógł, ba! za setki nawet. Czy dawniej najbogatszy człowiek mógł sobie pozwolić słuchać codzień koncertów? I to jakich koncertów! Dziś w Warszawie, jutro w Wiedniu, pojutrze w Budapeszcie... Czy wyobrażał sobie, że bez żadnych wydatków specjalnych uda się do Paryża, by słyszeć Paderewskiego, do Hamburga na występ Kiepury? Przypomnij pan sobie, co kosztował zwyczajny bilet na odczyt. Kogoż było stać na to, aby bodaj kilka razy na miesiąc korzystał z wszelkiego rodzaju kulturalnych rozrywek? Obecnie średnio zarobkujący człowiek bierze sobie na rozpłaty „Detefon" i pierwszorzędni artyści grają i śpiewają mu w domu.

— Mówi pan tak, jakby najważniejszą potrzebą człowieka były rozrywki.

— Alboż radjo tylko rozrywek dostarcza?

— Chleba nie da.

— Niewiadomo! Czasami i to dać może. Ot naprzykład mój znajomy nauczył się dzięki radju po angielsku i to mu umożliwiło otrzymanie posady. Inny zaś dowiedział się od prelegenta radjowego, jak należy pielęgnować drób i to podniosło znacznie dochodowość jego gospodarstwa.

— Tak, panie, czasy są ciężkie, ale pod niektóremi względami lżejsze od dawnych.

Kącik rolniczy.

W drugiej połowie stycznia.

Doczekaliśmy się wreszcie ostrzejszych mrozów, a zima zaczęła się nadobre.

Mróz pościnał ziemię i drogi polne wybrukował tak, że po starciu pierwszej ostrej grudy — **możemy pomyśleć o zwózce drzewa na opał a także i budulca** w tych gospodarstwach, gdzie zamierzamy budynki nasze poprawić. Drzewo w tym roku jest wyjątkowo tanie, więc wszędzie — gdzie tylko można — powinniśmy się starać naprawy przeprowadzić.

Silniejsze mrozy zmuszają nas zaglądać do kopców. **Trzeba je wietrzyć** lub **zabezpieczać** na wypadek, gdyby zima stała się jeszcze ostrzejsza. Brak robót w polu kieruje naszą uwagę ku inwentarzom. Trzeba więc zbadać posiadany zapas paszy i obliczyć — czy starczy dla inwentarza; jeśli okaże się przyskąpo — **część inwentarza lepiej sprzedać**, aby nie głodował na wiosnę.

Krowy w dnie mroźne należy **poić letnią wodą,** co uchroni je przed zaziębieniem, a w chlewach baczyć — by świnie trzymane były **sucho**.

W chwilach wolnych — w długie wieczory zimowe przemyśleć, **jakie nasiona do siewów wiosennych sprowadzić,** katalog poważnej firmy wypisać, a dla podniesienia swej wiedzy na zebrania rolnicze uczęszczać i pisma fachowe zaprenumerować.

Główne błędy drobnych gospodarzy.

Głównym błędem gospodarki polowej gospodarstw małych jest **nadmiar zbóż z uszczerbkiem dla roślin pastewnych, motylkowych** (koniczyn i groszkowych) i **okopowych.** Nadmierny obsiew zbóż powoduje, że zboże po zbożu sieje się na tem samem polu nieraz szereg lat aż do całkowitego wyczerpania i zachwaszczenia ziemi, co naturalnie sprawia, że plony są u nas bardzo niskie. Z drugiej strony nadmiernie wielki obsiew zbóż powoduje brak miejsca dla roślin pastewnych, przez co **gospodarstwa cierpią stale na brak paszy,** a to zkolei powoduje **głodzenie inwentarza użytkowego.** Inwentarz nie przynosi dochodu, dając lichy nawóz w małej ilości — i w ten sposób stwarza się koło błędów, niedomagań, niepowodzeń, czego rezultatem jest lichy stan gospodarstw. Aby wyjść z kręgu tych niedomagań, należy rozpocząć poprawę od prawidłowego urządzenia gospodarki polowej, która jest fundamentem całego gospodarstwa rolnego.

Przywiązanie naszych gospodarzy do zboża powoduje, że zboża te dają nad wyraz niskie plony, gdyż nie pod wszystkie zasiewy należycie ziemię się doprawia i nawozi.

Czas więc byłoby pomyśleć obecnie **nad zwiększeniem upraw pastewnych,** aby w roku przyszłym gospodarstwo nasze na brak paszy narzekać nie potrzebowało.

„Terol".

Stanisław Jędrzejowski.

Towarzystwo Jaszczurcze.

(Ciąg dalszy).

Krzyżakom udało się pochwycić niektórych Jaszczurkowców, jak Mikołaja z Pilewic, który wspólnie z Janem z Pułkowa zdobył Kowalewo i oddał je królowi. Zbiry krzyżackie schwytali go w Bartodziejach w Radzyńskiem **i na rozkaz W. M. Plauena natychmiast zamordowali.** Chcąc się z tej zbrodni oczyścić, rozgłosili, że znaleźli u „winowajcy" kilka drobnych kawałków chorągwi z Polski, kilka listów z Polski, ostro potępiających Zakon i kilka doniesień, które Pilawski pisał do króla. Było to podłe kłamstwo, bo gdy król Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem znajdował się z wojskami aż pod Malborgiem — Pilewski nie mógł wówczas pisać doniesień do Polski na Zakon: nie miałoby to żadnej racji.

Znalezione szczątki chorągwi polskiej były więc jedynym i wyłącznym „dowodem winy"; **zbóje Zakonu niewinną krwią się jeszcze raz splamili**, ale krew już do rąk im przyschła i wrażenia żadnego na podłe dusze nie wywierała.

Sromotną śmiercią zgładzili także przywódcę ziemian i burmistrza Rastenburga za to, że odebrał im zamek i miasta, oddając je królowi. Taki sam los spotkał członka Towarz. Jaszczurczego z Kreuzburga.

Pokój Toruński w roku 1411, zawarty między Polską a krzyżakami, między innemi zastrzegał zupełną nietykalność i swobodę zbiegom duchownym i świeckim — byłym członkom Towarzystwa Jaszczurczego. Mieli oni bez żadnej przeszkody wrócić do swych dawnych posiadłości. Nie wszyscy jednak uwierzyli Zakonowi (Stanisław z Bolimina, Dawid Topoliński i inni) — znając przewrotność W. Mistrza Henryka v. Plauen.

(c. d. n.)

Zabytki historyczne Pomorza.



Starożytny kościółek w MOKREM (pow. grudziądzki) — zbudowany w XIV wieku.

ZOFJA ŻELSKA-MROZOWICKA

Opowieść fantastyczna z dalekiej przyszłości.

KRYSZTAŁOWA ZAGŁADA

(Ciąg dalszy)

— Wyraz partja — objaśniał uczony — pochodzi, według najnowszych badaczy, od łacińskiego słowa patria, t. j. ojczyzna i jest jego antytezą*). Jak w patrji-Ojczyźnie skupiał się naród w miłości wspólnoty narodowej — tak w partji, odwrotnie, rozbijał się na poszczególne grupy, walczące ze sobą zaciekle. Tak jak partia jest zjednoczeniem — partja jest rozdarciem, patria — miłością, poświęceniem i siłą, partja — nienawiścią, wyzyskiem i słabością, prowadzącą nieraz do upadku państwa.

— Rozumiem — zmarszczył brwi książę Bożymir — poprostu zdrada stanu. Wytłómacz mi, Mistrzu — jakże to? Te starożytne „gazety" służyły do takich zbrodniczych czynów — i to było wolno?

— Tak — odparł uczony. — Ludzie nazywali to wówczas „wolnością słowa" albo „wolnością prasy".

Profesor otworzył z namaszczeniem księgę. Książę Bożymir pochylił się nad nią z wyrazem najwyższego zaciekawienia.

— Tu — rzekł poważnie uczony — spotykamy pierwszą wzmiankę o prawdopodobieństwie jakiejś katastrofy.

Wskazał na gazetę niewielkich rozmiarów, troskliwie umocowaną na pergaminie zbiorów muzealnych. Na okładce czerniał dość dobrze zachowany napis: **„Młody Gryf"**.

— W tem oto piśmie — objaśniał starzec — dziwnym zbiegiem okoliczności zamieszczony został artykuł, omawiający możliwość kataklizmu niemal na cały rok przed katastrofą, bo jeszcze w r. 1933-im. Jest to jedyny dokument, jaki posiadamy, stwierdzający przypuszczenia pewnych badaczy, którzy utrzymują, że wśród uczonych XX stulecia istniały jakieś mętne, mgliste przewidywania tragedji, która miała ludzkość nawiedzić. Niech Wasza Cesarska Wysokość raczy posłuchać:

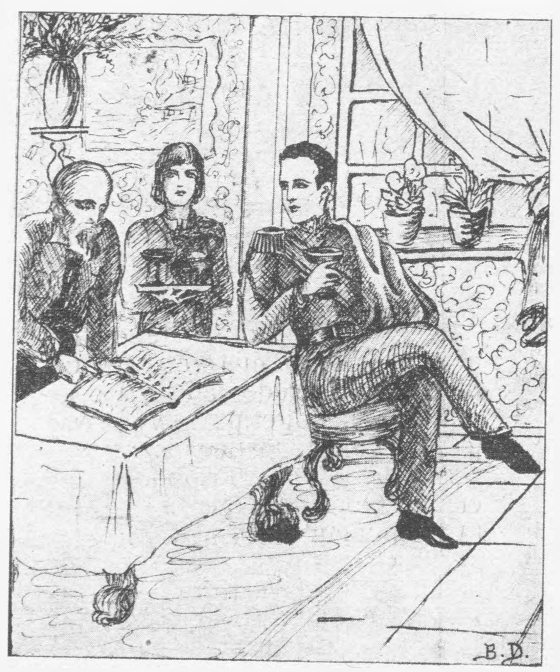
— „Sensacyjny wywiad z profesorem Defantem*).

— Kto to był ów profesor? — zapytał książę Bożymir.

— Był to uczony niemiecki, dyrektor berlińskiego muzeum morskiego, znakomity znawca w dziedzinie zmian, zachodzących na dnie morza lub w głębi ziemi — wyjaśnił profesor.

— „Wstrząsające wrażenie — czytał dalej z „Młodego Gryfa"— wywołał wywiad z profesorem Defantem, który na zapytanie, czy zachodzi jakaś łączność między ostatniemi trzęsieniami ziemi — a pracami, podjętemi około osuszenia jeziora Zuidersee w Holandji — oświadczył, że osuszenie wspomnianego jeziora może mieć zaledwie drobne, lokalne skutki. Przy tej sposobności uczony niemiecki oświadczył: **nauka stwierdza, że brzeg północnych Niemiec, a także Francji powoli zapada się w morze**. Dzieje się to wprawdzie niezwykle powoli, bo zaledwie 1 centymetr na rok, niemniej dzieje się stale.

„Pośród Holendrów — pisze dalej „Młody Gryf" — zapanowała w ostatnich czasach prawdziwa panika z powodu niedawnych trzęsień ziemi w Europie, uzależnionych — jak sądzono początkowo — od osuszenia jeziora Zuidersee. Przypomniano sobie przy tej okazji stare przepowiednie, które głosiły, że **około roku 1940-go północ Europy zostanie zalana morzem.** Straszne to przewidywania, lecz kto wie, czy się kiedyś nie sprawdzą? Wszak wiemy, że na miejscu Polski było też kiedyś, kiedyś — bardzo dawno — morze! Należy również przypomnieć, że na początku Wielkiej Wojny pewien uczony francuski udowadniał, że jakieś tajemnicze, a niepostrzeżone przemiany zachodzą w ustroju ziemi, co wnioskował z bardzo silnych a niebywałych wahań barometrycznych; **przepowiadał on ponowny zalew części Europy przez morze, przyczem Francja — wedle jego przewidywań — miała się stać wyspą".**



Wskazał na gazetę niewielkich rozmiarów, troskliwie umocowaną na pergaminie...

— To jest jedyna wzmianka o możliwości katastrofy — mówił profesor, obracając ostrożnie kartę pergaminu. Poza tem przez cały rok 1933 nie spotykamy już ani słówka na ten temat. Katastrofa zresztą — jak Waszej Cesarskiej Wysokości wiadomo — została wywołana bezpośrednio przez inną przyczynę.

— Tak — mówił książę Bożymir — **lodowce...**

— Proszę spojrzeć — starzec wskazał autentyczny egzemplarz „Gazety Morskiej":

Oslo, 25 maja 1934.

„Nasz korespondent donosi: Ekspedycja Polska z Wyspy Niedźwiedziej do bieguna północnego natrafiła na nieprzejrzane zwały gór lodowych, **posuwających się z wyjątkową szybkością w kierunku południowym.** Na specjalne życzenie kierownictwa ekspedycji zatrzymano sterowiec dla dokonania obliczeń".

„Gazeta Stołeczna"—2 czerwca 1934 r. „Jedno z pism Gdyńskich nie omieszkało sfabrykować niezdrowej sensacji z powodu napotkania przez ekspedycję polską większej masy gór lodowych. Nic dziwnego, że lokajska ta szmata dziennikarska usiłuje zapomocą tanich huczków i niezdrowych reklam wzbudzić zaniepokojenie wśród społeczeństwa. Wiadomo, że w mętnej wodzie najłatwiej ryby łowić"...

— Nic z tego nie rozumiem — przerwał książę Bożymir.

— To właśnie próbka stylu dziennikarstwa partyjnego z tamtej epoki — wyjaśnił uczony. Trzeba stwierdzić naogół, że zarzewie walk partyjnych zwykle *przygasało* w obliczu klęsk i nieszczęść, które nawiedzały naszych praojców. To też w opisie straszliwego kataklizmu spotykamy tylko zrzadka takie wybuchy nienawiści. Wspólne niebezpieczeństwo zbratało ówczesną ludzkość.

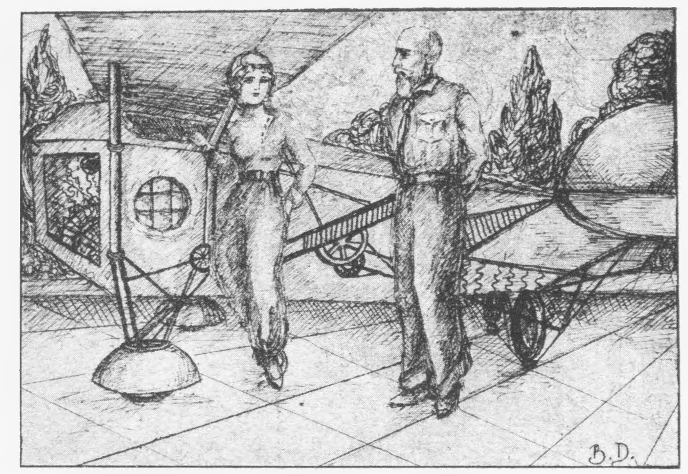
— A czemu przypisujesz, drogi mistrzu, tę ówczesną chorobę nienawiści między ludźmi?

Profesor przesunął dłonią po czole i zapatrzył się przed siebie.

— Nie rozporządzam jeszcze dostateczną ilością materjałów z tamtej epoki — mówił wolno. Chciałbym ją przestudjować bardzo dokładnie. Z tego jednak, co dotąd opracowałem, krystalizuje się w moim umyśle pogląd następujący:

Mam wrażenie, że ówczesna ludzkość podlegała pewnej masowej psychozie, wywołanej powszechnem zatruciem. To nie byli ludzie normalni. Niech Wasza Cesarska Wysokość zauważy, że ludzie ci zatruwali się stale narkotykami. Jedne z nich, jak opium, morfina i kokaina, uchodziły za szkodliwe i niebezpieczne; natomiast alkohol, a zwłaszcza nikotyna były w powszechnem użyciu, a niejednokrotnie zatruwały się niemi nawet dzieci.

— Ależ to niesłychane! — wykrzyknął zdumiony następca tronu.



...Przy świetlnym słupie trzepotała na wietrze awionetka...

— Ludzie wskutek tego nieustannego używania środków podniecających znajdowali się w ciągłym stanie podgorączkowym. Niejednokrotnie dostawali ataków szału, zwanego pospolicie upiciem. Objawiało się to chwiejnym chodem, utratą równowagi, krzykiem lub płaczem, zaburzeniami wewnętrznemi i t. d. Tak zwani „pijani" rzucali się do rynsztoków, zasypiali w rowach, bili się, targali za włosy. Sądząc z opisów profesora Benigsena — znakomitego badacza medycyny XX wieku — działy się wówczas rzeczy tak niesamowite, że włosy wprost stają ze zgrozy na głowie. I — niech zważy Wasza Cesarska Wysokość — choroby alkoholowe panowały wówczas nagminnie w całej Europie, a także w Ameryce, gdzie zaszczepiali je głównie tak zwani gangsterzy. Zdaje mi się, że ten właśnie stan podgorączkowy był przyczyną roznamiętnienia politycznego, które objawiało się głównie w walkach partyjnych, odznaczających się tak niesłychanemi waśniami na łamach ówczesnej prasy oraz na trybunie sejmowej.

— Jesteś prawdziwą studnią mądrości, drogi profesorze — rzekł z podziwem Następca Tronu. Wszystko wiesz, a twoje wykłady historyczne zawsze rozpalały moją ciekawość. *Jakżem* niezmiernie szczęśliwy, że Opatrzność dozwoliła mi żyć w w dzisiejszych czasach, a nie w tej strasznej epoce!

Starzec — skromność którego była powszechnie znana — zwrócił się żywo ku bezcennym pergaminom, kierując na nie uwagę księcia.

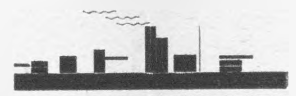
—Oto tutaj, pod datą 10 czerwca, zauważyć możemy już pewne poważniejsze zaniepokojenie opinji publicznej. „Il. Kurjer Codz." pisze:

„Strachy na lachy! Pewne zaniepokojenie wśród strachoputów wywołała niepotwierdzona jeszczcze przez czynniki naukowe wiadomość o posuwaniu się gór lodowych na południe. Wyobraźnia histeryczek widzi już marsz lodowców na Europę, zagładę naszego kontynentu, lodowatą śmierć i... koniec świata. Jest to absurd, głupota i nonsens! Możemy zapewnić naszych czytelników, że gdyby istotnie groziło jakieś niebezpieczeństwo — pismo nasze, posiadające swych korespondentów we wszystkich stolicach świata i rozporządzające najlepszym aparatem informacyjnym, napewno najpierwsze wiedziałoby o grożącem niebezpieczeństwie!" (C. d. n.)

*) przeciwieństwem.

*) wywiad ten jest autentyczny.

Niemiecka flota wojenna składa się ze 115 JEDNOSTEK — 207.000 t, nasza zaś — z 12 JEDNOSTEK WYPORNOŚCI 4 600 tonn. Zadanie floty niemieckiej polega na zaatakowaniu wybrzeża polskiego. A czyż nasza flota jest odpowiednio silna, by Niemcom stawić opór? Nie można armat zdobywać kijem. — BUDUJMY WIĘC FLOTĘ, KTÓRA MOGŁABY ZABEZPIECZYĆ POLSKĘ PRZED NAPADEM WROGA.



L. O. P. P.

POLSKIE SZYBOWCE W RHÖN.

Poza lotnictwem motorowem od lat pięciu rozpoczęliśmy uprawiać lotnictwo bezmotorowe — t. zw. szybownictwo.

Pionierem tego rasowego sportu lotniczego w Polsce jest **Aeroklub Lwowski,** który pierwszy wynalazł odpowiednie tereny **w Bezmiechowej** na Podkarpaciu i pierwszy rozpoczął szkolenie pilotów bezmotorowych.

Prowadzona z wielkim nakładem sił praca, wkrótce wydała rezultaty. Po pięciu latach Polska ma już **trzy centra szybownictwa**: **w Bezmiechowej, Polichnie i pod Wilnem,** szereg wykwalifikowanych pilotów szybowcowych, którzy mogą poszczycić się pięknemi wynikami lotów i — co najważniejsze — **własne konstrukcje szybowcowe,** z których zwłaszcza szybowce **inż. Szczepana Grzeszczyka** — niestrudzonego pracownika na niwie szybownictwa — zasługują na specjalną uwagę.

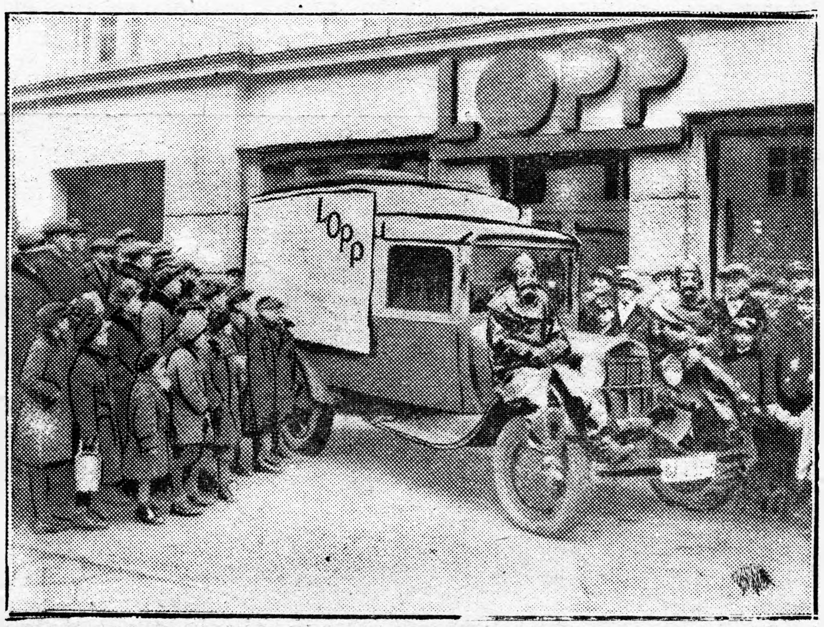
Wyniki osiągnięte w ciągu okresu pięcioletniej pracy skłoniły nas do wzięcia udziału **w XIII zawodach szybowcowych w Rhön**, zorganizowanych w końcu lipca 1932 r. równocześnie z międzynarodowym kongresem szybowcowym w Gersfeld i posiedzeniem międzynarodowej komisji studjów lotów szybowcowych. Dzięki poparciu finansowemu Ministerstwa Komunikacji, Zarządu Głównego L. O. P. P. i Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Kielcach — zdołaliśmy wysłać do Niemiec ekspedycję, składającą się z kilku pilotów i zaopatrzoną w dwa szybowce konstrukcji inż. Grzeszczyka: „Lwów" i „S. G. 28".

Wszystkich zawodników podzielono na dwie grupy — **treningową i rekordową**. W pierwszej grupie startować mogli jedynie piloci szybowcowi, którzy nie dokonali jeszcze ani jednego lotu, trwającego więcej niż 5 godzin, i to z pośród pilotów dłużej już latających. W drugiej grupie startowali wszyscy pozostali piloci.

Rzecz oczywista, że wymagania, stawiane obu grupom, różniły się od siebie. Grupa treningowa miała zadania znacznie łatwiejsze od grupy rekordowej.

W pierwszej grupie startował z drużyny polskiej p. **Bolesław Łopatniuk na „Lwowie"**, w drugiej — **inż. Szczepan Grzeszczyk na szybowcu „S. G. 28" własnej konstrukcji.** Wyniki, osiągnięte przez polskich zawodników, są bardzo dobre. P. Łopatniuk zdobył ogółem **pięć nagród**. Zajął on **drugie miejsce** w konkursie lotów na wysokość wśród 14 nagrodzonych w tej grupie zawodników oraz **trzecie miejsce** w konkursie trwania lotów, **osiągając w sumie przeszło 9 godzin lotu.** Podczas tych zawodów p. Łopatniukowi udało się, mimo bardzo niesprzyjających warunków, dokonać przelotu **na trasie 17 klm. 300 metrów**; jest to pierwszy tego rodzaju przelot, dokonany przez pilota polskiego.

Z działalności L. O. P. P.



*Celem wzbudzenia większego zainteresowania w społeczeństwie sprawami obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej — Zarząd Główny **L.O.P.P.** uruchomił specjalną czołówkę samochodową, która w czasie objazdów rozrzuca ulotki propagandowe.*

Nieprzychylna pogoda uniemożliwiła osiągnięcie takich wyników, jakich spodziewaliśmy się. Osiągnięcie dobrych wyników w lotach szybowcowych zależy przedewszystkiem od poznania terenu — a na to właśnie nie starczyło nam czasu. To też Niemcy, którzy znali doskonale teren, mocno nad nami górowali. Na domiar złego inż. Grzeszczyk był bardzo osłabiony po wypadku, jakiemu uległ w Bezmiechowej, startując na meeting międzynarodowy do Warszawy. Świetny nasz konstruktor czuł się tak źle, że istniała nawet myśl zastąpienia go przez któregoś z młodszych pilotów. Ze względów jednak technicznych było to niemożliwe — i ostatecznie inż. Grzeszczyk pojechał do Rhön jako zawodnik.

Poza Niemcami, będącymi gospodarzami, **Polacy jedynie brali udział w zawodach z zawodnikami, wyszkolonymi u siebie w kraju i na szybowcach własnej konstrukcji.** Inne państwa przysłały tylko swych obserwatorów lub pilotów, wyszkolonych w Rhön.

Specjalną uwagę zwróciliśmy znakomitym naszym sprzętem. Niemcy — ci pionierzy szybownictwa światowego, pracujący na tej niwie już przeszło 12 lat — **byli wprost zaskoczeni walorami polskich szybowców i nie ukrywali głębokiego swego podziwu dla naszego młodego szybownictwa, które w ciągu tak krótkiego czasu zdołało osiągnąć tak wspaniałe wyniki.**

Nie możemy pozwolić, aby wydarto nam morze; utrata morza — to utrata niepodległości.

Kącik Harcerzy.

Harcerze zagraniczni w Polsce.

W związku z tegorocznym wielkim międzynarodowym zlotem harcerskim pod Budapesztem, przejeżdżać będą przez Polskę grupy harcerzy zagranicznych, udające się na ten zlot. M. in. przewidziany jest dłuższy pobyt w Polsce **300 skautów szwedzkich** oraz pobyt grup łotewskiej, estońskiej i fińskiej.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

Uchwałą Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej postanowiono zwołać XIII. Zjazd Walny Z. H. P. do Katowic w dniach 22 i 23 kwietnia b. r. Porządek Zjazdu:

Pierwszy dzień: godz. 9-ta — msza św., godz. 10-ta — otwarcie Zjazdu Walnego z nast. porządkiem: 1) zagajenie, wybór prezydjum, przemówienia powitalne, 2) odczytanie protokułu XII. Zjazdu Walnego, 3) odczytanie wniosków i odesłanie do Komisyj; wybór komisji głównej i innych, 4) referat i dyskusja nad nim (temat będzie podany później), 5) sprawozdania Naczelnej Rady Harcerskiej, Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i dyskusja nad niemi, 6) prace Komisyj. Wieczornica.

Drugi dzień: przed południem — prace Komisyj; po południu — obrady plenum Zjazdu z nast. porządkiem obrad: 1) udzielenie absolutorjum, 2) wybory członków Naczelnej Rady Harcerskiej, Naczelnego Sądu Honorowego Harcerskiego i Komisji Rewizyjnej, 3) sprawozdania i wnioski Komisyj (głosowanie), 4) zamknięcie Zjazdu.

Prace na Zjeździe Walnym zogniskują się w następujących komisjach: główna, skarbowa, drużyn żeńskich, drużyn męskich, starszego harcerstwa, kapelanów i Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Kurs dla Kierowników Gromad Zuchowych odbył się w Toruniu.

Kurs zuchowy w Harcerstwie — to kierunek pracy harcerskiej, pulsujący niebywałem tempem przy równoczesnej nadzwyczaj ruchliwej działalności i niepowstrzymanym rozwoju. Ruch ten spowodował w wielkim stopniu zapotrzebowanie na pracowników zuchowych.

Obecnie na Pomorzu mamy **przeszło siedemdziesiąt gromad zuchowych, skupiających zgórą 2 000 zuchów.** Zuchy — to awangarda przygotowawcza do harcerstwa; obejmuje ona młodzież od lat 8—12-tu, ucząc ją od najmłodszych lat miłości Ojczyzny oraz hartu ducha i ciała, jakiego wymaga dziś życie. Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy, idąc z prądem ruchu zuchowego, który objął dziś wszystkie chorągwie harcerskie w Polsce, roztoczyła nad zuchami troskliwą opiekę, starając się przedewszystkiem zapewnić im należycie przygotowanych kierowników.

Przyczynił się do tego w wybitnej mierze ostatni kurs dla kierowników gromad zuchowych, zorganizowany w Toruniu pod kierownictwem dha instruktora zuchowego Leona Adamskiego — kierownika Wydziału Zuchowego w Kom. Chorągwi Pom. Harcerzy, przy współpracy dha hm. Jarosława Kowalskiego (gry i zabawy zuchowe) i dha phm Damazego Jaworskiego (metodyka pracy zuchowej). Na program kursu złożyły się wykłady teoretyczne i praktyczne w zakresie organizacji metodyki, programów pracy i zbiórek oraz ideologji zuchowej. **W kursie wzięło udział 28 uczestników, w tem 15 nauczycieli.** Słuchacze tego kursu musieli być uczestnikami różnych gier i tańców zuchowych — musieli sami stać się zuchami, co w znacznym stopniu przyczyniło się do przeprowadzenia kursu w wysoce pogodnej atmosferze.

Kurs — przeprowadzony kosztem wielkich wysiłków i starań — udał się znakomicie i wydał obfity plon. Przygotował szereg dobrze wyszkolonych kierowników gromad zuchowych, którzy w najbliższym czasie zorganizują dalsze gromady zuchów lub poprowadzą zorganizowane już gromady.

Chorągiew Pomorska pod względem rozwoju ruchu zuchowego stoi na drugiem miejscu po chorągwi Krakowskiej, która liczy 2.500 zuchów.

JULJAN KALICKI.

MIEJSKA ZIMA

(Fragment)

Śniegi opadły na miasta,
Ulice pokryły puchem,
Wiatr szczypie ostrym podmuchem,
Całun przed oknem narasta
Suteryn.

Śnieg się układa cichutko,
Jednaką warstwą na świecie —
Stróż go z przed domu odmiecie —
Przed oknem leżał tak krótko
Suteryn.

Nie widział ów stróż dzieciny,
Za szybą boso stojącej,
Jak wśród radości gorącej
Do śniegu wyciąga rączyny —
Z suteryn.

Już okno dziecka nie nęci:
Przed szybą znowu bruk szary,
Śniegu zniknęły już czary,
A w oku łezka się kręci
W głębi suteryn.

To, na co dziecię czekało,
Wizje — co serce mu splotły,
Jedynem ruszeniem miotły
W zaświaty hen uleciało —
Z przed okna suteryn.



Uczestnicy uroczystości poświęcenia Izby Harcerskiej VII i VIII Żeńskiej Drużyny Harcerskiej przy Szkole Wydziałowej w Toruniu.

Powstańcy i Wojacy.

Opłatek Powstańców tczewskich.

Dnia 6 b. m. tutejsza placówka Powstańców O.K. 8 urządziła w świetlicy kolejowej tradycyjny opłatek. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz, kolejnictwa, wojska i bratnich organizacyj p. w. i w. f.

Prezes federacji, p. dr. Zwierzański, powitał licznie zebranych gości i brać wojacką, poczem złożył życzenia tczewskiej placówce w imieniu kilkunastu Związków b. wojskowych, skupiających się w Federacji.

W imieniu p. starosty Muchniewskiego złożył życzenia asesor p. Kamiński. Komendant P. P. p. Szyszkiewicz złożył życzenia w imieniu oficerów i szeregowych P. P.

Kolejno składali życzenia przedstawiciele poszczególnych bratnich organizacyj; w imieniu Związku Legjonistów — p. prezes Cewe, w imieniu Związku Strzeleckiego — p. prezes Krawczyński, w imieniu Związku Oficerów Rezerwy — p. prof. Krupa i inni. Dh. Zawadzki w imieniu braci Wojaków podziękował za słowa uznania i życzenia, poczem po części wokalno-muzycznej rozpoczęła się zabawa taneczna.

Z zebrania placówki Stobno (pow. tucholski) Związku Powst. i Wojaków.

Odbyło się w szkole tutejszej pod przewodnictwem wiceprezesa Izydora Spicy zwyczajne zebranie tut. placówki Zw. Powst. i Woj. O.K. VIII. Referat na temat: „Przyczyny rozbiorów Polski" wygłosił referent oświatowy — p. B. Megger. Następnie odczytano najnowsze okólniki Zarządu Powiatowego i poruszono sprawę urządzenia świetlicy w wolnej klasie szkolnej z początkiem nowego roku, o ile placówka uzyska na to odpowiedni fundusz. Po szeregu załatwionych spraw wewnętrznych dh. wiceprezes solwował zebranie późnym wieczorem, hasłem „Wolność" i odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Z życia Związku Strzeleckiego.

Uroczystość gwiazdkowa Oddziału Strzeleckiego w Tucholi.

Oddział tucholski Z. S. zorganizował gwiazdkę w dniu 7 b. m. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: starosta powiatowy p. Hryniewski



Brać strzelecka z Tucholi przy opłatku i choince.

z żoną, wicestarosta p. Mroczkiewicz z żoną, prezes Zarządu Powiatowego Z. S. — ob. Adamowicz, Komendant Powiatowy Z. S. — p. por. Grus, prawie wszyscy członkowie Zarządu Koła Przyjaciół. Strzelcy przybyli z żonami i dziećmi, co nadawało uroczystości specjalnie miły charakter.

Obecnych powitał prezes Oddziału — ob. Rychlewski, poczem p. starosta wygłosił serdeczne przemówienie, w którem wskazał za zadania, przyświecające Związkowi Strzeleckiemu. Po przemówieniu nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatkiem i kolacja.

W dalszym ciągu przemówienie wygłosił ob. Adamowicz, wznosząc toast na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie odśpiewano kolendy i pieśni strzeleckie; ob. Rink wygłosił deklamacje — i w miłym nastroju gawędzono do późnego wieczora. Pod koniec obdarzono wszystkich członków i ich dzieci upominkami. Po przemówieniu ob. Suchowskiego, który podziękował tut. ofiarnemu społeczeństwu w imieniu członków Oddziału, odśpiewano „Pierwszą Brygadę".

Starannie przygotowana i w serdecznym nastroju spędzona uroczystość gwiazdkowa pozostanie na zawsze w pamięci uczestników i będzie bodźcem do dalszej intensywnej pracy.

Poświęcenie świetlicy strzeleckiej w Nowemmieście.

Dnia 6 I. b. r. odbyło się w naszem mieście uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy strzeleckiej. Uroczystości poświęcenia rozpoczęły się o godz. 17 złożeniem raportu staroście powiatowemu — p. Dr. Tomczyńskiemu przez ob. Kmdta Musiałę Piotra, poczem prezes Pow. Z. S. — ob. Dr. Komassa wręczył p. staroście klucze z prośbą o dokonanie otwarcia świetlicy. Nastąpiło poświęcenie świetlicy przez ks. prefekta Chylewskiego, który w przemówieniu swem wyraził radość z powodu powstania świetlicy, życząc zarazem naszym kochanym strzelcom pomyślnego rozwoju organizacji, dużo ciepła rodzinnego w ich świetlicy oraz dużo szczęścia i radości.

Następnie przemawiali prezes Pow. Z. S. — ob. Dr. Komassa, starosta powiatowy — p. Dr. Tomczyński, delegat d-cy 67 p. p. — Komendant Obwodowy P. W. p. kpt. Horzemski oraz burmistrz Nowegomiasta — p. Kurzętkowski. Mówcy wyrazili radość z powodu powstania świetlicy, życząc tutejszemu Oddziałowi owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Wkońcu przemówił prezes tutejszego Oddziału — ob. Kulikowski, dziękując przedstawicielom władz i sympatykom Z. S. za tak liczne przybycie. W czasie uroczystości odśpiewał chór tutejszego Oddziału — pod kierownictwem referenta wychowania obywatelskiego — ob. Bartkowskiego — kilka pieśni legjonowych.

Po poświęceniu świetlicy udali się wszyscy do sali „Hotelu Polskiego“, gdzie odbył się wieczór wigilijny Związku Strzeleckiego i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Przybyli wszyscy członkowie obu organizacyj z rodzinami. W czasie wieczerzy wigilijnej przemawiali prezes powiatowy Z. S. i prezeska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — p. Kulikowska. Prezes oddziału — ob. Kulikowski podzielił się z obecnymi opłatkiem, a strzelcy odśpiewali kilka kolend i wiązankę pieśni legjonowych.

Nastąpiło wręczenie nagród 4 strzelcom, którzy w ubiegłym roku mieli najwięcej godzin zajęć (ćwiczeń).

Po wieczerzy wigilijnej bawiono się w bardzo miłym nastroju do północy.

Strzelczynie dla dzieci bezrobotnych.

Oddział żeński Z. S. w Konecku urządził w dniu 18 grudnia ub. r. gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. 20 dzieci otrzymało ciepły podwieczorek oraz różne prezenty i słodycze.

Strzelcy z Chocenia nie zapadli „w sen zimowy".

W dniu 8 b. m. staraniem zarządu Oddziału Z. S. w Choceniu odegrane zostały powtórnie „Pastorałki“ i odbyła się zabawa taneczna. W obu imprezach wzięło udział około 100 osób. Dochód osiągnięty — zł 45,17, z czego przeznaczono 20% na dożywianie dzieci w miejscowej szkole powszechnej. *Widz.*

Strzelczynie — dla dzieci najbiedniejszych

Grudziądz. Tut. Oddział Żeński Z. S. w dniu 24. XII. 32 r. urządził gwiazdkę, na której rozdano 220 paczek i podejmowano malusińskich staropolskim barszczem z uszkami.

Toruń. Z inicjatywy tut. Oddziału Żeńskiego urządzono gwiazdkę dla biednych dzieci. Przy choince, pięknie przystrojonej własnoręcznie wykonanemi przez strzelczynie ozdobami, zebrało się około 300 dzieci, z któremi strzelczynie odśpiewały szereg kolend. Potem „aniołowie“ rozdali paczki, a skrzętne gosposie podejmowały dzieci i rodziców kawą i pieczywem.

Popioły (pow. Toruń). Staraniem komendantki tut. Oddziału i członkiń w dniu 26. XII. 32 urządzono gwiazdkę, na której rozdano dzieciom i ich rodzicom bardzo praktyczne rzeczy: ciepłą bieliznę, słoninę, ziemniaki, węgiel i t. p.

Strzelno (pow. Mogilno). Tut. Oddział Żeński urządził gwiazdkę dla 50 biednych dzieci szkolnych. Oddział urządził również gwiazdkę dla strzelców miejscowego Oddz. i dzieci strzeleckich, obdarzając 40 osób.

Brać strzelecka z Gryźlin (pow. Lubawa) przy choince.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia zebrała się tut. brać strzelecka i sporo gości w świetlicy. Na wstępie odśpiewano kolendy, poczem wygłoszono dwie piękne deklamacje. Następnie przemówił referent oświatowy. W krótkich i treściwych słowach przypomniał obecnym o tradycyjnym zwyczaju urządzania choinki w domach naszych oraz o wierności braci strzeleckiej wobec Boga i Ojczyzny. Dalej podkreślił mówca zadania, jakie strzelcy mają wobec Państwa, oraz konieczność zgody i karności. Po przełamaniu się opłatkiem odśpiewano kilka pięknych kolend przy choince. Pierwszą Brygadą zakończono miłą i serdeczną uroczystość.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Toruń, dnia 20 stycznia 1933 r.

Komunikat Nr. 1.
Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.

I. 1) **Walne Zgromadzenie.** Dnia 15 stycznia 1933 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Pom. O. Z. G. S. w obecności wiceprezesa P. Z. G. S. — p. kpt. Grucy oraz delegatów klubów: 1) W. C. Z. S. „Gryf“, 2) S. M. P. Mokre, 3) Drużyna Błękitna, 4) Sokół I, 5) Sokół II, 6) G. K. S., 7) T. S. Olympja, 8) Rodzina Wojskowa, 9) K. P. W. Ogniska: Bodgoszcz, Chojnice, Iłowo, Kowalewo, Brodnica, Wierzchocin, Toruń.

2) **Wybór Zarządu.** Na Walnem Zgromadzeniu wybrano Zarząd w następ. składzie: Prezes — Laurentowski kpt., I. wiceprezes i przewodn. W. G. i D. — Brzeziński por., II. wiceprezes i przewodn. W. S. S. — Bruśnicki kpt., sekretarz — Boldt, skarbnik — Norkowski, gospodarz — Lendzion, referent prasowy — Kince, kapitan gry koszykówki — Brózda kpt., kapitan gry siatkówki — Felchnerowski, kapitan gry siatkówki żeń. i hazeny — Fryszczynowa, kapitan gry palanta — Żołnowski, kapitan gry szczypiorniaka — Stefanowicz, kapitan gry piłki ręcznej — Olewnicki. Członkowie Wydziału G. i D. — Szwalbe — sekretarz, Dombek. Członkowie Wydziału S. S. — Boldt — sekretarz, Stapf. Komisja rewizyjna: Piotrowski — przewodniczący, Jełowicka, Murawski.

3) **Składki.** Uchwałą Walnego Zgromadzenia ustalone zostały następujące opłaty: a) wpisowe od nowych klubów: 5 zł., b) składka roczna od klubu: 15 zł., bez względu na ilość gier (klub może zgłosić dowolną ilość drużyn siatkówki, koszykówki, hazeny i t. p., za co płaci tylko 15.— zł. rocznie), c) taksa protestacyjna — 10 zł., d) taksa sędziowska od klubow A-klasowych — 1 zł., od klubów B-klasowych — 0.50 zł., od klubów C-klasowych — 0.50 zł.

4) **Sekretarjat.** Sekretarjat Pom. O. Z. G. S. mieści się w Toruniu, w Okręgowym Ośrodku W. F. — Plac Św. Jana 3. Godziny urzędowania: poniedziałki i środy od godz. 18.30 — 19.30.

Wszelką korespondencję należy przesyłać pod adresem: Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych w Toruniu — Okręg. Ośr. W. F.

5) **Zawody.** Przypomina się, że drużyny zrzeszone w Pom. O. Z. G. S. mogą rozgrywać zawody towarzyskie **tylko z drużynami zrzeszonemi.** Na wszelkie zawody, organizowane z drużynami niezrzeszonemi, należy uzyskać każdorazową zgodę Wydz. Gier i Dyscypl. Pom. O. Z. G. S.

Winni przekroczenia odpowiadać będą w myśl obowiązującego statutu — do kary wykreślenia włącznie.

Równocześnie zaznaczamy, że wszelkie zawody (także towarzyskie) **prowadzić może tylko sędzia wyznaczony przez Wydz. S. Sędz.** Pom. O. Z. G. S. Wobec czego poleca się zgłoszenia gier przesyłać w terminie 5-dniowym do Wydziału Spraw Sędziowskich — z podaniem, jakie zawody, z kim i gdzie się odbędą.

Gospodarz zawodów jest obowiązany dostarczyć przed zawodami sędziemu dwa protokuły do każdej gry, wraz ze spisem graczy na blankiecie klubowym, obowiązującą taksą sędziowską oraz ofrankowaną kopertą na przesyłkę protokułów gier do Pom. O. Z. G. S.

6) **Podział drużyn.** Uchwałą Walnego Zgromadzenia podzielono drużyny na klasy — i to jak następuje:

Koszykówka Klasa A. 1) W. C. Z. S. „Gryf“ — Toruń, 2) G. K. S. — Toruń, 3) S. M. P. Mokre — Toruń, 4) T. S. „Olympja“ — Grudziądz. **Klasa B.** Wszystkie pozostałe drużyny oraz drugie drużyny Klasy A. **Klasa C.** Trzecie drużyny Klasy A i drugie drużyny Klasy B.

Siatkówka męska — Klasa A. 1) W. C. Z. S. „Gryf"— Toruń, 2) G. K. S. — Toruń, 3) Sokół II — Toruń. **Klasa B.** Wszystkie pozostałe drużyny oraz drugie drużyny Klasy A. **Klasa C.** Trzecie drużyny Klasy A oraz drugie drużyny Klasy B.

Siatkówka żeńska — Klasa A. 1) T. S. Sokół — Grudziądz, 2) Rodzina Wojskowa — Toruń, 3) „Gryf" żeński — Toruń. **Klasa B.** Wszystkie pozostałe drużyny i drugie drużyny Klasy A.

7) Rozgrywki zimowe w siatkówkę. W związku z komunikatem Nr. 21/32 Pom. O. Z. G. S. wyznacza się rozgrywki w siatkówkę o mistrzostwo zimowe na sali **na dzień 12 lutego 1933 r. o godz. 15-tej w sali Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu** ulica Sobieskiego, jak następuje:

Siatkówka męska:
1) „Gryf" — Sokół II o godz 10.00, 2) Sokół II — G. K. S. — o godzinie 11, 3) „Gryf" — G. K. S. o godzinie 12, 4) Sokół II — „Gryf" o godz. 16, 5) G. K. S. — Sokół II o godz. 17, 6) G. K. S. — „Gryf" o godz. 18.

Siatkówka żeńska:
1) Sokół Grudziądz — Rodzina Wojskowa o godz. 10.30, 2) „Gryf" — Sokół Grudziądz o godz. 11.30, 3) Rodzina Wojskowa — „Gryf" o godz. 12.30, 4) Sokół Grudziądz — Rodzina Wojskowa o godz. 16.30, 5) Rodzina Wojskowa — „Gryf" o godz.17.30, 6) „Gryf" — Sokół Grudziądz o godz. 18.30.

Kluby, które nie mogłyby brać udziału w zawodach, zawiadomią o tem Pom. O. Z. G. S. do dnia 1 lutego 1933 r.

8) Rejestracja. Celem ustalenia planu pracy na rok 1933, kluby nadeślą w nieprzekraczalnym terminie do **10 lutego 1933** r. oświadczenie, jakie gry zamierzają uprawiać i ile zgłaszają drużyn poszczególnych gier.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) **Boldt.** Prezes: (—) **Laurentowski** kpt.

Z Pomorza.

Wielki sukces naszych hokeistów. A. Z. S. — T.K S.Z. 1 : 1. Dn. 22 b. m. odbył się w Toruniu towarzyski mecz hokejowy między drużynami T. K. S. Z. a A. Z. S. z Warszawy. Wbrew zapowiedzi drużyna warszawska przyjechała bez „asów" hokeja — Adamowskiego, Tupalskiego, Kowalskiego i inn. Mimo to drużyna warszawska okazała się bardzo twarda, a wynik remisowy uważać należy za zaszczytny dla Torunia.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

A. Z. S.: Kryt, Zarzycki, Twardo, Goszczyński I., Werner, Pawłowski, Makowski, Zawadzki, Piątkowski.

T. K. S. Z.: Stogowski, Dolewski I., Szczerbowski, Gumowski, Suchocki I, Zembik, Osmański, Ramsey, Menke.

Pierwsza tercja minęła bezbramkowo; w drugiej tercji padła dla Warszawy jedna bramka, przez Stogowskiego niezawiniona. W trzeciej tercji — gra bardzo ostra; energiczne ataki Warszawy rozbijają się o mur obronny toruńczyków. Stogowski wyłapuje mnóstwo strzałów. W ostatniej minucie gry Gumowski strzela dla Torunia bramkę wyrównującą, ustalając wynik dnia 1 : 1.

Publiczności ok. 1000 osób; sędziował p. Goncarzewicz.

Zebranie Komitetu Budowy Ośrodka Sportów Zimowych. W myśl uchwały ostatniego zebrania Komitetu Budowy Okręgowego Ośrodka Sportów Zimowych w Borkowie Kartuskiem, oraz z powodu zupełnego wykończenia budowy schroniska, zwołuje się zebranie Komitetu **na dzień 29 b. m. na godz. 10 w schronisku w Borkowie Kartuskiem.**

Na porządku dziennym: sprawozdanie z prac budowy schroniska i stanu finansowego, sprawa regulaminów schroniska, ustalenie terminu i programu poświęcenia schroniska i t. d. Na zebranie będzie można pojechać wagonami turnusowemi bezpośrednio z Torunia do Borkowa Kartuskiego w sobotę, dnia 28 stycznia. Odjazd z Torunia Dworzec-Przedmieście godz. 15,03 — przyjazd do Borkowa około godz. 22 (odjazd z Bydgoszczy 17.31). Na miejscu zapewnione będą noclegi oraz wyżywienie. Wyjazd z Borkowa wagonów turnusowych w drogę powrotną — w niedzielę dnia 29 b.m. w godz. wieczornych (około godz. 20).

Zawody narciarskie w Toruniu. Dn. 30 b. m. o godz. 15 odbędą się zawody narciarskie — bieg płaski 12 klm. z jednoczesnem zaliczeniem wyników do P. O. S. Pierwszych 5-ciu narciarzy otrzyma nagrody i dyplomy.

Start zawodników przed teatrem miejskim, zbiórka o godz. 14,45, czas minimalny do osiągnięcia dla wieku 21—34 lat — 1 godz. 32 min.

Zawodnicy, którzy nie będą posiadali zaświadczenia lekarza o zdolności do odbycia biegu, do zawodów nie będą dopuszczeni. Badania lekarskie odbywają się stale w Okręg. Ośr. W. F. od godz. 19 do 21 w poniedziałki, środy i czwartki dla panów, oraz wtorki i piątki — dla pań.

W zawodach udział brać mogą organizacje i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje Okręg. Ośrodek W. F. do 29 b. m.

Obrady Pom. O. Z. L. Zawody mistrzowskie odbędą się w Toruniu. Dn. 15 b. m. odbyło się w Bydgoszczy walne zgromadzenie Pom. Zw. Lekkoatletycznego. Uchwalono, że w dniach 4 i 5 czerwca b. r. odbędą się zawody pań i panów w klasach A, B i C w Toruniu.

Po sprawozdaniach członków zarządu, z których wynikała wielka ruchliwość Związku i zabiegi około rozwoju lekkiej atletyki, uchwalono daty rozmaitych zawodów na rok bieżący.

Do nowego zarządu weszli pp.: Gołębiewski — prezes, Opiński — I wiceprezes, Głowacki, Okoński, Karliński, Hoffmanówna, Wieczorek, Wichrowski, Koncewicz, Schmidt, Gierk i Siwkowski.

Z TYGODNIA

Z Pomorza.

Wielka stacja radjowa w Toruniu. Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów przewiduje specjalną pozycję na budowę silnej stacji radjowej w Toruniu. Będzie to nasza odpowiedź na radjową propagandę antypolską stacyj niemieckich.

70-rocznica Powstania Styczniowego w Toruniu. W dniu 22 b. m. Toruń uczcił 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego mszą św. w kościele garnizonowym, która zgromadziła licznych przedstawicieli władz i delegacje organizacyj ze sztandarami. Wzniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Sienkiewicz. Wieczorem przedstawienie w Teatrze Polskim poprzedził odczyt o powstaniu styczniowem, który wygłosił p. prof. Boszko.

W wilję rocznicy, w sobotę wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk. Obchód rocznicy Powstania Styczniowego jest zasługą Zarządu Wojewódzkiego Federacji Obrońców Ojczyzny.

Uroczystości obchodu rocznicy Powstania Styczniowego odbyły się we wszystkich większych miastach na Pomorzu.

Z portu gdyńskiego. W tych dniach odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie Rady Technicznej do spraw morskich, na którem omówiono szczegółowo plan dalszej rozbudowy portu gdyńskiego. Zaakceptowano budowę trzeciego basenu wewnętrznego, który będzie miał taką samą szerokość, jak basen Nr. 2 im. min. Kwiatkowskiego; molo między temi dwoma basenami będzie miało 250 m szerokości.

Spis ludności na wybrzeżu. Z ramienia Morskiego Instytutu Rybackiego przeprowadza się obecnie szczegółowy spis ludności rybackiej wybrzeża, posiadanego przez nich majątku i wogóle stanu ekonomicznego naszych rybaków morskich.

Cudne tereny narciarskie Szwajcarji Kaszubskiej zaroją się rychło zwolennikami „królewskiego sportu." Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, dzięki inicjatywie Dowódcy O. K. p. gen. Pasławskiego powstanie w Szwajcarji Kaszubskiej pod Kartuzami piękny ośrodek sportów zimowych dla Pomorza.

Od kilku tygodni wre już ożywiona praca nad wykończeniem ośrodka i oddaniem go do użytku publicznego. Prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia budynek będzie już wykończony i urządzony, a **uroczyste otwarcie odbędzie się z początkiem lutego.**

Komitet czyni już starania o specjalne ulgi kolejowe dla narciarzy i o dogodne połączenia kolejowe.

Niezadługo więc — o ile tylko śnieg dopisze — będziemy mogli spędzać każdy wolny dzień od zajęć na nartach w pięknej Szwajcarji Kaszubskiej.

Polska fabryka w Olsztynie. Wielkie zaniepokojenie w niemieckich kołach miasta Olsztyna wywołało zakupienie przez Polaka, kupca Jana Szymborskiego, na przymusowej licytacji w Olsztynie fabryki farb. Zdenerwowanie szowinistów niemieckich jest tembardziej zrozumiałe, że w ten sposób polski stan posiadania, na który Niemcy przeprowadzają od dłuższego czasu generalny atak, został powiększony.

Praca naszej floty handlowej. Według obliczeń gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, polska flota handlowa przewiozła w roku 1932 — 1.086.500 tonn towarów.

Z Polski.

Dar honorowy Warszawy dla weteranów 1863 r. Z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego magistrat Warszawy postanowił wyasygnować z funduszów dyspozycyjnych 5 tys. zł — jako dar honorowy dla weteranów 1863 r., zamieszkałych na terenie stolicy.

Naród w hołdzie „żywym pamiątkom" Powstania styczniowego. Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego obok wyrazów hołdu, jakie złożyło społeczeństwo weteranom 1863 roku w 70 rocznicę powstania, ofiarował weteranom dar honorowy w postaci jednomiesięcznej pensji w wysokości 125 zł.

Jubileusz pracy naukowej Prezydenta Mościckiego. W roku bieżącym upływa 30 lat pracy na polu naukowem Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego. W związku z tem powstał komitet celem należytego uczczenia jubileuszu pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego.

Otwarcie mostu na Wiśle. Dn. 19 b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowego mostu na Wiśle imienia Marszałka Piłsudskiego. Poświęcenia dokonał ks. metropolita Sapieha.

Gość z Estonji. W Polsce bawi od kilku dni komendant estońskiego „Kaitselit'u" (przysposobienia wojskowego) — gen. Johann Roska. Złożył on m. i. wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu. Z Warszawy gość estoński udaje się w podróż po całej Polsce.

Ze świata.

Niemcy.

Gen. Schleicher krząta się obecnie żywo nad projektem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i przekształcenia Reichswehry na milicję. Ano jak rozbrojenie — to rozbrojenie!

* * *

Dn. 18 b. m. w całych Niemczech odbyły się wielkie demonstracje „odwetowe", zorganizowane przez Stahlhelm. Wykrzykiwano buńczucznie, że „Alzacja, Gdańsk, Pomorze i Tyrol muszą wrócić do macierzy — i wrócą w latach najbliższych". Swędzi widać już mocno pruska skóra i domaga się na gwałt nowego „lania".

* * *

50% hitlerowców w Berlinie opuściło ostatnio swe oddziały szturmowe, przechodząc do obozu komunistycznego. Cienko śpiewać zacznie rychło „piękny Adolf" o ile „dezercja" pójdzie dalej w takiem tempie.

* * *

Dn. 27 b. m. oddziały szturmowe hitlerowców przemaszerowały przez Berlin, manifestując na cześć zabitego przez komunistów poety hitlerowskiego Wessela. Skończyło się, jak zwykle, na bójkach i utarczkach, w rezultacie czego legło na ulicach kilka trupów. Animusz wojenny dzielnych mołojców Hitlera musi znaleźć sobie upust...

* * *

W tych dniach został spuszczony na wodę pancernik „A", zbudowany w stoczni kilońskiej. W tejże stoczni budują Niemcy dwa dalsze pancerniki: „B" i „C". Pancernik „B" ma być spuszczony z wielką uroczystością już w dniu 1 kwietnia b. r. Musimy sobie uświadomić jasno, że owe „groźne abecadło" zwrócone będzie w pierwszym rzędzie przeciwko Gdyni.

Stany Zjednoczone.

Prezydent Roosewelt oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, iż stoi na stanowisku **nienaruszalności traktatów, które uważa za kamień węgielny stosunków między poszczególnemi narodami.** Oby słowa te rozjaśniły w głowach różnym Borahom, Hearstom i innym zwolennikom rewizji traktatów!

Francja.

Francuski okręt towarowy „Paul Doumer" spłonął prawie doszczętnie. Jest to już trzeci pożar na okrętach francuskich w ciągu b. miesiąca.

Genewa. Międzynarodowa Konferencja Pracy debatuje od paru tygodni nad projektem wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Dział rozrywek umysłowych

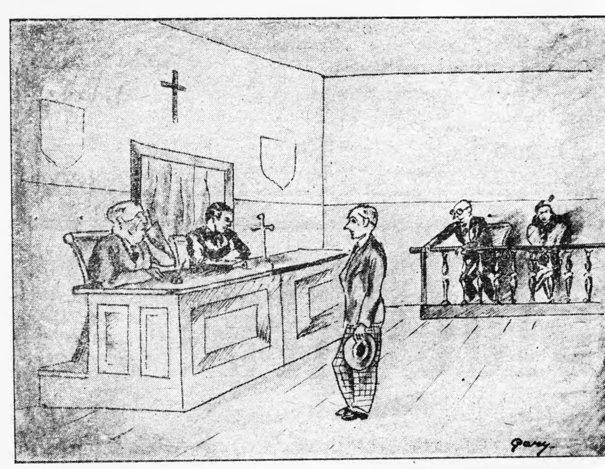
Dzisiejsze zadanie obraca się w najbardziej może aktualnej dziedzinie. Główną rolę gra tu t. zw. bezrobotny, który czasem wcale nie jest tym, za kogo się podaje — t. j. „ofiarą kryzysu". Poprostu w pewnych momentach wygodnie mu jest ustroić się w skórę bezrobotnego, by np. pokazać swemu wierzycielowi... figę, zamiast zapłacić pożyczkę. Zdarza się — a jakże! Tylko, że tym razem bystre oko „stróża sprawiedliwości" nie dało się nabrać na kawał i zdemaskowało zakusy niesumiennego dłużnika. Napewno Czytelnicy nasi przyklasną wyrokowi sędziego, skoro uda się im wyszperać powody, na jakich oparł swą decyzję. Ci zaś, którzy chcieliby wnieść apelację, niech umotywują obszernie swe stanowisko.

Za trafne rozwiązanie wylosujemy dwie nagrody: 50 sztuk biletów wizytowych i kwartalną bezpłatną prenumeratę „Młodego Gryfa".

Termin losowania: 25 kwiecień 1933 r.

* * *

Czy potrafisz zauważyć i wnioskować logicznie?



Dłużnik: — Wysoki Sądzie! Jestem bezrobotny i wobec tego nie mam z czego uregulować długu. Upraszam o oddalenie wierzyciela ze skargą.

Sędzia: — Pozwany nie mówi prawdy, gdyż posiada zajęcie, co można wywnioskować z......

W rezultacie dłużnik przyznał się, że posiada stałą pracę i sędzia skazał go na zapłacenie długu.

Na podstawie jakich spostrzeżeń wywnioskował sędzia, że dłużnik posiada pracę zarobkową i jakiego rodzaju jest ta praca?

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Felix" — Myśliwiec — Wąbrzeźno. Serdecznie dziękujemy za nadesłane próbki muzy literackiej oraz za cenne wskazówki i rady, z któremi się w 100% solidaryzujemy. Feljeton radosny puścimy — niech się rozperli śmiech beztroski po całej pomorskiej krainie! Forma — może naprawdę nieco „za mądra" — ale mamy nadzieję, że dalszy ciąg będzie w sam raz. Zapowiedź stałej współpracy przyjmujemy z wdzięcznością; czekamy na „słowa — jak spiż mocne, jak Mont-Blanc — wielkie". Serdeczne pozdrowienia.

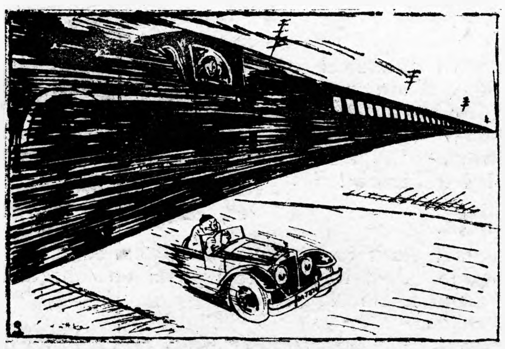
„Przyjaciel Strzelca" — Rypin. Obrazek — dobry, żywy i z humorem zrobiony. Puścimy. Tylko — znów bez zdjęć; a tak prosiliśmy! Czyżby epidemja jaka padła na „mistrzów kamery"? Mamy nadzieję, że choć jeden ocalał... Cześć!

Zofja Sochaczewska — Lubliniec Wołyński. Wierszyki powędrowały do „teki konkursowej", gdzie oczekują z niecierpliwością 1 lutego. Ale to mało — koniecznie musi być coś z prozy! Z brakującym numerem jest gorzej — wyczerpany całkowicie. Postaramy się jednakowoż wyszperać go dla „niezawodnej zwolenniczki". Polecamy szczególnej uwadze Pani „Młodego Gryfa w szkole". Moc pozdrowień!

Stanisław Nowaczyk — Tuchola. Materjał i zdjęcie otrzymaliśmy. To ostatnie — trochę mętne, ale może da się coś z niego zmajstrować. Polecamy się dalszej pamięci. Cześć!

J. Koziński — Włocławek. Komunikaty — stanowczo za długie. Wolelibyśmy krótkie, treściwe wzmianki z życia i pracy tamtejszych harcerzy. No i zdjęcia — conditio sine qua non!... Zużytkujemy po znacznej redukcji. Cześć!

WESOŁY KĄCIK



...Do djabła — ale się udało!...

Pan poseł.

Pan poseł wrócił do swej wioski rodzinnej na wywczasy świąteczne.

Zasiadł właśnie nad talerzem grochówki, ale po przełknięciu pierwszej łyżki powiada do żony:

— Magda, mnie się widzi, że tu trochę zamało wędzonki.

— Co??? Ino mi nie wydziwiaj, pókim dobra. Tu nie jest żaden Sejm.

Dziwy w mieście.

Przybyły do miasta wieśniak zobaczył wóz do polewania ulic i zaczął gwałtownie śmiać się.

— Z czego się tak śmiejecie, gospodarzu — pyta któryś z przechodniów.

— Ha, ha! Woźnica jedzie i nie widzi, że mu wszystka woda z beczki ucieka.

Kiepski interes...

Wicuś dostał na gwiazdkę bęben. Bębni więc od rana do wieczora.

Sąsiad Wicusia woła jego brata Wacka i powiada:

— Chciałbyś zarobić złotówkę?

— Ma się rozumieć!

— No to masz tu złotego, ale za to zepsujesz bęben Wicusia.

— Zrobi się.

Po dwóch dniach sąsiad spotyka Wacka.

— Słuchaj tylko, chłopcze, przecież miałeś popsuć bębenek Wicusia.

— Toż go popsułem!

— Jakto? Toż on bębni od rana do nocy.

— To ja bębnię — za złotego sam kupiłem sobie bębenek!

Warunki prenumeraty:

rocznie	12 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, Wola Zamkowa 19.
Tel. Red.: D. O. K 137 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D. O. K. 144

Redaktor: Leon Makowiecki, Toruń, Koszary Marsz. Piłsudskiego. Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł